

Obudźcie się.

Dawno, więcej niż przed siedem dziesiątek laty,
Żył na tej ziemi lud dumny lecz niebogaty.
Tak wszystkie najlepsze bajki się zaczynają,
Lecz fakty z fikcją nic wspólnego nie mają.
W latach pięćdziesiątych i na sejm posłowie,
O ekologii nie mieli myśli w głowie.
Inne wtedy zaprzętały nas priorytety,
O sukcesach donosiły wszystkie gazety.
Kraj i społeczeństwo wszystko potrzebowały,
Po drugiej wojnie tylko ruiny zostały.
Niewiele wtedy nowych rzeczy kupowano,
Większość artykułów w papier pakowano.

Napoje były lane w szklane butelki,
Punkt skupu odbierał nam wyrób szklany wszelki.
Opakowania te się nie poniewierały,
Dla dzieci wymierną wartość złotych miały.
Każdy na zakupy swoją torbę przynosił,
Mleko do swojej konewki nalewać prosił.

W piecu głównie węglem kamiennym palono,
Czasem papier lub coś innego tam wrzucono.
Popiół z pieca wyrzucano do śmietnika,
Dobry węgiel prawie cały w ogniu znika.
Niewiele odpadów do śmietnika trafiało,
Bo wtedy mało rzeczy się nie wyrzucało.
Meble kupowano na całe nasze życie,
Szanowano i dbano o nie należycie.
Nieważne były dla nas trendy mebli mody.
Na wiele latek ma wytrzymać – myślał młody.
Podłoga z desek, drewniana, malowana,
Na wykładziny, czy panele nie zmieniana.
Śmietnik dwa, trzy razy w roku wywożono,
Dwie furmanki, i go aż do dna opróżniono.
Niewielu mieszkańców z niego korzystało ,
Bloków nie było, w czynszówkach się mieszkało.
Dziś więcej rodzin do śmietnika odpad składa,
Lecz wywóz wszystkich śmieci co tydzień wypada.
Wiele też oporów przy segregacji mamy,
Niech czynią to za nas inni, tego żądamy.

Wiele się nam też innych odpadów uzbiera,
Do recyklingu lista długa się otwiera.
Są plastyki, metale, szkło oraz papiery,
Z całej gamy wymieniłem tylko cztery.
Są przecież jeszcze sztuki zbędnej nam odzieży,
Najwięcej wypada jej od naszej młodzieży.
Wtedy niewiele zniszczonej odzieży było,
Z większych rozmiarów na mniejsze się przesyło.
Zaś pozostałości szmaciarz od nas kupował,
Garnków, latawców i wiatraczków nie żałował.
Samochody rzadko kiedy się pokazały,
Na wszelki przewóz furmanki monopol miały.
Koła są u nich drewniane z obręczami,
Nie potrzebują opon wymieniać latami.
Nie ma z plastyku zderzaków i błotników,
Nikt też nie wymienia z powodu roczników.
Są jeszcze filtry, oleje i wycieraczki,
Kosmetyki też trzeba dodać do tej paczki.
Dzisiaj co najmniej jedno auto w rodzinie.
Coraz to większy problem w niejednej gminie.

W całym naszym kraju dróg stale przybywa
Że jest mało grono kierowców się odzywa.
Na parkingi potrzebne są nowe tereny,
Strajkujący mają bardzo głośne syreny.

Chodzili ludzie do swych bliskich na cmentarze,
Zmówili pacierz za umarłego w darze.

Na Wszystkich Świętych jakąś świeczkę zapalili
W rocznicę czasem kwiaty położyli.

Sklepy nie miały zniczy na każdą okazję,
Styliści proponują bo mają fantazję.

Stroiki i wieńce stają się nieodzowne,
A wszystko to bywa nie tylko dość kosztowne,

Użyte są do tego sztuczne materiały
Dość długo bakterie będą je rozkładały.

Żywe kwiaty co przyniesiono z ogrodu,
Nie potrzebują do zgnicia tyle zachodu.

Prawie każdy kwiaty na ogródku hodował,
Do swej torby bez pakowania je ładował.

Gdy zostały komuś jakieś resztki jedzenia,
Wnet z własnej hodowli na mięso zamienia.

Prawie każdy coś tam w chlewiku hodował,
Ni jednego grama jedzenia nie marnował.

Myło się ręce, twarz i nogi w miednicy,
Tak czynili codziennie wszyscy domownicy.
Każdy litr wody przynieść w konewce trzeba,
Nie było to lekkie jak zjeść kawałek chleba.
Zużytą wodę wynosimy z mieszkania,
Niezdalna już jest do dalszego używania.
Kąpiel była w każdą sobotę w wannie,
Najpierw dzieci, chłopcy ustępowali pannie.
Potem do kąpeli przysła kolej na młodzież.
Na koniec rodzice gdy zdjęli całą odzież.
Ubikacje to były wygodki na dworze,
Wspólne też było szambo o jednej komorze.
Kiedy się zapełniło, to je wybierano,
Na pobliskie łąki zawartość wylewano.
Niewiele wody zużyła każda rodzina,
Nikt nie słyszał co to prysznic oraz kabina.
Dziś myjemy się często pod bieżącą wodą,
Korzystamy z wody z wielką swobodą.

Nikt nie zanurzy w tej wodzie swego ciała,
Kiedy w niej inna osoba się kąpała.
Gdy zaraz potrzebujemy iść do ustępu,
Mróz, śnieg i deszcz nie broni do niego dostępu.
Wszystko to odprowadza dziś kanalizacja,
Dobra jest tego obiegu organizacja.
Całą dobę pracują oczyszczalnie ścieków,
Są dopiero teraz, nie było ich od wieków.
Tam szczepy bakterii mają swoje zadanie,
By przywrócić wodę na nasze używanie.
W tej dziedzinie była społeczeństwa zgoda ,
Za to czekała dla nas Polaków nagroda.
Rzeki częściowo swoje życie odzyskały,
Nie jest jeszcze stan ekologiczny wspaniały.
Inaczej ma się z innymi odpadami,
Wiele jeszcze jest tu do zrobienia przed nami.
Produkujemy rocznie - dorośli i dzieci,
Ponad trzysta czterdzieści kilogramów śmieci.
Rekord w Danii, ci osiemset przekraczają,
Lecz problemu wielkiego dawno już nie mają.

Przywódstwo w dzisiejszej unii nam się marzy,
Dumny uśmieszek powinien zniknąć z twarzy.
Przyda się naszym wodzom choć trochę pokory,
Lecz do pochylenia głowy nikt nie jest skory.
Trzeba nam dotrzeć do społecznej świadomości,
Podpatrzeć co robią inne narodowości.
Gdy chcą u nas w ekologię inwestować,
Nie należy zbytnio tych zapędów hamować.
Dobre instalacje do powietrza czystego,
Gdy to oferują nie chcemy u nas tego.
Nie w tym problem że kiedy nam się powodzi,
To mamy utonąć w odpadów powodzi.
Kraje skandynawskie postawiły spalarnie,
Ile tego spalają wzrokiem nie ogarnie.
Spalają blisko pięćdziesiąt procent odpadów,
Uzyskują tani prąd do swoich zakładów.
Kraje owe z powietrza słyną czystego,
Nie zniszczą sobie przez złe instalacje tego.
Austriacy i inne jeszcze zachodnie kraje,
Postawili na jeszcze inne obyczaje.

Do dużych kompostowni kierują odpady,
Jak pozyskać dobrą ziemię dają przykłady.
Nikt przeciwko ich budowie nie protestował,
Tam zdrowy rozsądek cały naród zachował.
Wysłuchali jakie to mają argumenty,
Ci co chcą postawić przyszłości fundamenty.
Wnieśli także tamte społeczności uwagi
A wszystko było w atmosferze powagi.
Polska swoje śmieci na wysypiskach składa ,
W tym to czołowa pozycja nam przypada.
Mamy za to coraz mniej miejsc do składowania,
I tu problem śmieciowy się nowy wyłania.
Produkujemy coraz to więcej odpadów,
Jak na leki jest utylizacji zakładów.
Każdy żąda aby je od nas odbierano,
Nie pozwala by za sąsiada zakład miano.
Krzyczymy kiedy podnoszone są opłaty,
Śmieje się z nas ten kraj który jest bogaty.
Mamy mało znane przewrotne powiedzenie,
Do niego potrzebujemy wytłumaczenie.

Jest To jedna prawda nigdzie nie ogłoszona,
Mało kto się też do niej od razu przekona:
„Biedny jest rozrzutny, zaś nie stać bogatego”,
Aby wyrzucać wiele dobra ukrytego.
Bogaty kupi dobrze i drogo zapłaci
Biedny kupi towar trzy razy i przepłaci.
Mądrych nie stać na wszystkich śmieci wyrzucanie,
Im się zaś opłaca ich utylizowanie.
Chcę zawołać OBUDŹ SIĘ mój wielki narodzie,
Niech rogata dusza naszą dumę nie bodzie.
Czas przestać składować wszelkie nasze odpady,
Trzeba budować utylizacji zakłady.
Czyż będziemy patrzeć jak śmieci ogień trawi,
A do gaszenia niejeden strażak się stawia.
Koszty gaszenia idą z naszej kieszeni,
Ile kosztuje że się środowisko zmieni?
Najbliżsi sąsiedzi dobrze te miejsca znają,
Gdzie nielegalne wysypiska zakładają.
Nie ujdzie także sąsiadów czujnej uwadze,
Gdy oszukują hochsztaplerzy nasze władze.

Ci z zagranicy sprowadzają odpady,
Których utylizacji nie dają tam rady.
Zarabiają na takim interesie krocie,
Nam pozostaje niebezpieczeństwo przy płocie.
Nikt się też nie przeciwstawi procederowi,
Ma strach że sąsiedzi są go pobić gotowi.

Organizujemy akcje „Sprzątanie Świata”

Na kalendarzu wyznaczona jest ta data.
Tysiące zwykłych ludzi w niej udział bierze,
Jeszcze więcej jest w raportach na papierze.
Do zdjęć pozują zaś lokalni dygnitarze,
I w telewizji oglądamy ich twarze.

**„Nie tam mamy czysto gdzie dużo sprzątających,
Lecz najczystziej bywa tam gdzie mało brudzących.”**

Kiedyś w Danii, Norwegii i Szwecji byłem,
Wielkich akcji sprzątania nie zauważyłem.
Rzucała się tam w oczy czystość wzorowa,
Można rzec mocna dyscyplina narodowa.
Warto ich zapytać „Jak to się u nich stało”
Że wyrzucanie śmieci się nie opłacało.

